GAZETA

Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 273. W Poniedziałek dnia 22. Listopada. 1841.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 17. Listopada.

Dwór Królewski jutro, dnia 18. Listopada przywdziewa żałobą na sześć tygodni z zwykłemi przedziałami po ś. p. Najjaśniejszéj owdowiałéj Królowéj Bawarskiéj, matce N. Pani.

Berlin, dnia 17. Listopada.

W. Mistrz obrzędów
Hr. Pourtales.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 12. Listopada.

Wychodzący w Lille Echo du Nord pisze co następuje: »Nadeszły tu właśnie rozkazy, aby korpus obserwacyjny z 20,000 wojska między Lille i Valenciennes skoncentrowano. Generał, Hr. Corbineau, ma otrzymać naczelne dowództwo a Generałowie Bro i l'Etard mają być szefami brygad. Wyśledzenie spisku oranżystowskiego w Belgii podają za jednę z przyczyn koncentracyi wojsk nad granicą belgijską.« (W Paryżu wiadomości téj powszechnie nie dowierzają.)

Izba kassacyjna w sprawie Maryi Capelle (Lafarge) wczoraj ostateczny wyrok wydała. Jéj prośbę kassacyjną po odparciu przez generalnego adwokata wszystkich podań jéj obrońcy, odrzucono i wyrok trybunału w Tulles potwierdzono. Tak tedy ostatnia instancya w téj sprawie, która uwagę całego świata zwracała, została wyczerpniętą a Marya Capelle wstąpiła do wiecznego więzienia swego. Opinia publiczna, która spoczątku za nią się oświadczała, teraz bynajmniéj jéj nie sprzyja, ale każdy, któremu wiadomo, jak niestałą jest ta opinia publiczna, w téj zmianie nie upatrzy jeszcze ważnego dowodu winy téj nieszczęśliwéj kobiety. Kto sprawy téj w szczegółach dochodził i nad każdym z nich dokładnie się zastanawiał, natrafia na niejedną zagadkę.

Stósownie do pisma prywatnego z Londynu odesłano tam rozkaz do Malty, aby nowe wojsko do Syryi wyprawiono w celu zwalczenia Maronitów, nie chcących się poddać i uderzających na Anglików nawet pod samémi działami Beirutu.

Powiadają, że policya teraz każdego niebezpiecznego zbrodniarza, który jéj w ręce wpada, daguerreotypować każe i portrety te do akt osoby téj się dotyczących przyłącza. Jeżeli więc zbrodniarz taki uchodzi albo na wolność wypuszczonym zostaje, portret wszystkim

agentom policyjnym pokazują a ci powinni rysy twarzy jego spamiętać.

Zdaje się niezawodną, że Xięstwo Nemours w Styczniu do Niemiec się udadzą; słychać, że też Xięstwo Orleańscy na lato w podróż do Niemiec się puszczą.

Marya Krystyna ma być tak słaba, że nawet z najpoufalszémi przyjaciółmi swémi się nie widuje.

Od kilku dni dzienniki oppozycyjne użalają się na surowe obchodzenie się z więźniami w Mont St. Michel. Powodem do tego było pismo siostry słynnego Barbès, która w tym względzie udała się ze skargą do sądu. Temps zapewnia, że p. Karól Lucas, Inspektor Jlny więzień, wysłany został do Mont St. Michel, z poleceniem, aby zarządził śledztwo względem skargi siostry Barbèsa, przeciw wewnętrznemu urządzeniu więzienia zaniesionéj.

Syn owego Ben Aissy, dowódzcy arabskiego z Konstantyny, który siedzi uwięziony w warowni St Marguerite, przybył do Paryża, w zamiarze podania prośby o uwolnienie jego ojca. Ma on lat 22, a więzienie ojca nie daje mu spokojności.

Anglia.

Z Londynu, dn. 10 Listopada.

Na jedném z ostatnich posiedzeń repealskich w Dublinie, teraźniejszy Lord Major O'Connell obwieścił wyraźnie zamiar, stawienia się w swoim ubiorze urzędowym w Izbie niższéj i podania petycyi o zniesienie prawodawczéj unii między obiema wyspami.

Z umieszczonego w Times a pisanego z Macao pod dn. 22. Sierpnia listu, którego autora w Cityi za dobrze zawiadamianego męża poczytują, przytaczamy następujące szczegóły jako główną treść udzielonych Sir Henry Pottingerowi instrukcyi. Ma on zawrzeć traktat pokoju, mającego za podstawę, aby wszystkie na wschodniem wybrzeżu Chin położone porty dla wszystkich narodów europejskich bez różnicy otworzone zostały dla wolnych związków handlowych za złożeniem pomiernéj opłaty przy przybywaniu i odpływaniu okrętów; oraz zniesienie dotychczasowego monopolium kupców hongskich; daléj jeszcze przyjęcie raz na zawsze Posła angielskiego przy dworze pekingskim; nakoniec wynagrodzenie kupców angielskich za poniesione przez nich straty.

Anglo-katolickie stronnictwo znalazło silnego i śmiałego zastępcę swego w osobie niejakiego Pana Wackerbarta, który zasady tegoż, w cierpki wprawdzie nieco sposób w jedném pamiętném piśmie wyłuszczył. Tytuł jego jest: Juba Concordiae, i jestto list do przyszłego pierwszego Ministra o uspokojeniu Irlandyi i stanie kościoła. Ukazało ono się tego lata po ukończeniu wyborów w Lichfieldzie, w czasie, gdy autor był tam pomocnikiem proboszcza i (jak sam podobno zapewnia) w tém siedlisku biskupiem i pod okiem protestanckiéj kapituły dzieci w szkole Ave Maria uczyć kazał. «Mamy teraz, wyrażono na stronie 4té, w Brytanii dwie odnogi powszechnego kościoła, które przemoc krajowa w rozdziale utrzymuje, t. j. anglikański kościół, ustalony przez prawo, i rzymski, prześladowany przez prawo. W nauce (jak Panowie Newmann, Oaklej i Ward — wszyscy uczeni Oxfordscy —), the British Critic (znane pismo peryodyczne pod wpływem puseyitów) i inni dostatecznie dowiedli, nie ma między niemi najmniejszéj różnicy. Oba obstają przy téj saméj wierze, oba mają te same Sakramenta, oba uzna ą tego samego duchownego zastępcą Boga nad wszystkimi, oba uczą tych samych zasad wierności poddanych i posłuszeństwa obywatelskiego, a jeden jest nawet potomkiem drugiego.» Opowiedziawszy daléj, jak matka torturami i szubienicą prześladowana, a córka w ohydne okuta kajdany, tak się daléj odzywa: «Odebrano mu (kościołowi) mianowanie swych naczelników (Biskupów) a władzcy czasowi narzucili mu obcych zarządzców, i to jeszcze bardzo często li tylko dla popierania najnikczemniejszych zamiarów, a przez pozbawienie go wszelkiego, niemal prawa mianowania, nie tylko uczoność jego mocno upadła, ale i brudny kwas protestantyzmu także mowie jego uznanych dokumentów nadał kolor, tak że te w praktyce naukę i karność członków swoich w wysokim zepsuły stopniu. A to szczególniéj widocznie się okazuje w odnodze irlandskié, gdzie przepełnienie urzędu duchownego zwolennikami buntu oranżystowskiego (sic!) anglikański kościół niemal na równi z protestancką sektą postawiło.» Teraz pod zagrożeniem «najcięższych kar z strony gniewu i przekléstwa wszechmocnego Boga w razie nieposłuszeństwa", wkłada na rząd obowiązek popierania raczéj nie zaś sprzeciwiania się żądanemu połączeniu. Nie powinien się chrześciańskim nazywać rząd, który «Zastępcę Chrystusa praw pozbawia i poddanym swoim gwałtem skupiania się według przykazania boskiego około nakazanego przezeń środka jedności, zabrania.» Zapewnia on Ministra, jako torys z pierwiastkowéj szkoły z 1688. roku, iż bez najmniejszéj obawy przed fakcyą oranżystów z teraźniejszymi konserwatystami do dzieła przystąpić może, bo pomoc członków katolickich, na jaką przy tem liczyć może, sowicie mu odpadnięcie tychże wynagrodzi, jeżeli potrze-

bne poczyni przygotowania, »abyśmy na łono naszéj świętéj i apostolskiéj matki powrócić mogli. Długo bowiem pieszczone stronnictwo oranżystów jest tylko utuczonem cielęciem, dojrzałém na ofiarę, dla uczczenia powrotu zgubionego syna, a to byłoby zaprawdę skuteczną ofiarą pokoju dla Irlandyi.“ Zresztą nie ma téż innego środka do utrzymania Irlandyi przy koronie angielskiéj. Skoroby tylko usunięto prawa, zabraniające Biskupom anglikańskim korrespondowania z Rzymem, połączenie pod bardzo łatwemi warunkami uskutecznićby się dało. Chociażby zaś rząd chwycił się i ostateczności, »nie zdoła on jednak wstrzymać kościoła anglikańskiego od powrócenia na łono naszéj ukochanéj i od tak dawna upragnionéj matki.« Cóż mówić na to, że osoba duchowna bezkarnie o takich rzeczach publicznie rozprawiać może?

W porcie Southampton stoi teraz nie mniéj jak 19 wielkich parostatków, pomiędzy temi Kamczatka, okazały parostatek wojenny, który w New York zbudowany był dla N. Cesarza Rossyjskiego, ale w czasie burzliwéj ztamtąd podróży został uszkodzony i teraz jest naprawiany; daléj Precursor, przeznaczony do odbywania podróży między Kalkutą, Bombaj i Suez, spuszczony został w tych dniach z warsztatu nad Tamizą i jest największym z parostatków wybudowanych w Anglii: ma bowiem 261 stóp długości, 41½ szer. na pokładzie, 25 głęb. i trzyma 1780 tonnów.

Wychodzący na Jamaice dziennik Morning Journal donosi: Rzeczpospolita Hayti jest bliską rewolucyi, postępowanie bowiem rządowe Prezydenta Boyer jest nader wycieńczające mieszkanców téj wyspy.

Z dnia 11. Listopada.

Wychodzą jednak ciągle buletyny o stanie zdrowia Królowéj i małego następcy tronu; ale brzmią zupełnie pomyślnie; N. Pani i mały Xiążę cieszą się pożądaném zdrowiem. Przeciwnie doniesienia z Marlborough-house o stanie zdrowia owdowiałéj Królowéj nie są takiego rodzaju, żeby obawę usuwać mogły.

O konsekracyi Biskupa X. Alexander donoszą gazety tutejsze, co następuje: „W niedzielę dn. 7. m. b. ksiądz Michał Salomon Alexander od Arcybiskupa Kantuareńskiego w assystencyi Biskupów Londyńskiego, Rochesterskiego i Nowo-Seelandskiego, na Biskupa Anglii i Irlandyi poświęcony został. Kazanie treściwe, do okoliczności zastósowane, miał Dr. Mac Call. Zgromadzenie było nadzwyczaj liczne. Obecni tam byli Poseł pruski, Sir Stratford Canning, Sir R. H. Inglis, Sir E. Hunter i wiele innych dystyngwowanych osób. Licencya Krolewska oznacza Syryę, Chaldeę, Egipt i Abisynię jako granice, w obrębie których Biskup ten jurysdykcyę wykonywać ma. Wiadomo, że on był dawniéj wyznania mojżeszowego i że później wiarę chrześciańską przyjął.“

W kawiarni pod Koroną i Kotwicą w poniedziałek na cześć znanego chartysty Brenterre O'Brien, który przez 18 miesięcy siedział w więzieniu w Lancaster, publiczne odbyto zgromadzenie. Za wnijście płacono po dwa pency i sala była pełna widzów. Człowiek z klassy roboczéj przewodniczył. Po uczynieniu uchwały, że uwięzienie O'Briena było niesprawiedliwe i okrutne, zabrał tenże głos, oświadczył jednak, że tą razą uczuć swoich wynurzyć nie potrafi; był bowiem bardzo osłabiony i znużony, kiedy w 45 dniach po uwolnieniu swojém już na 41 zgromadzeniach publicznych się znajdował i na każdém w przeciągu przez 3 godziny mówił. Wszędzie dostąpił pocieszającego przekonania, że chartyzmus, chociaż teraz bardzo się różniący od chartyzmu z lat 1828 i 1829, w usiłowaniach swoich nie ustaje i bez dzikiego entuzyazmu, bez popisywania się siłą fizyczną, stale do celu swego zmierza. Co się jego dotyczy, to on nigdy o zdradzie nie przemawiał i zawsze w granicach prawa się trzymał, ale właśnie dla tego rząd jego jako niebezpiecznego człowieka prześladował. Następnie powtórzył znane żale chartystów, że wszelka nędza ludu od złego rządu pochodzi; jeżeli on zostanie członkiem Izby — gdzieby już zasiadać powinien, kiedy w Newcastle nad Tyną prawnie go obrano — wniesie rozliczne bile dla usunięcia istnących nadużyć a między innémi też bil téj treści, że po śmierci każdego dziedzica dobra jego stają się własnością narodu, po wypłaceniu jednak wartości ich spadkobiercom.

Hiszpania.

Podług Kuryera francuzkiego miało Ministeryum tel grafem odebrać wiadomość, że w Barcelonie spokojność przywrócono i General Kapitan van Halen bez oporu rządy tam znowu objął.

Stósownie do Monitora paryskiego przywódzca stronnictwa Leguina schwytany i na rozkaz Zurbanego rozstrzelany został. Brygadyer Pezuela, uwikłany w zamachu Madryckim w nocy z d. 7. Październ., uszedł do Portugalii. — Rada miejska Vitoryi przeciw nałożonéj na miasto to kontrybucyi 2ch milion. realów protestować miała.

Wiadomości prywatne powtórnie donoszą, że poruszenie w prowincyach Biskajskich i Nawarze zostało zupełnie przytłumione, cytadella Pampelony zajęta przez wojsko rządowe i tylko

mała liczba osób, w témże poruszeniu udział mających, schroniła się do Francyi. Montes de Oca okrutnym sposobem został rozstrzelany. Najprzód otrzymał cztéry kule w brzuch, potém kilka innych, które go także jeszcze nie zabiły, aż nareszcie strzelono mu w ucho. W Bilbao kazał Zurbano rozstrzelać ośmiu obywateli. Także Castor uległ temu losowi. W Witoryi rozstrzelany został Pułkownik pierwszego pułku lekkiéj jazdy. Margrabina Santa Crus, dawniéj W. Ochmistrzyni i Guwernantka Królowéj Izabelli, Młody Margrabia Santa-Crus (jéj syn, a zięć Margrabiego Malpica) i mnóstwo innych znaczniejszych osób, które z Bilbao uciec chciały morzem do Francyi, zostało ujętych i w St. Sebastian do więzienia wtrąconych. Łatwo sobie wystawić można, w jakiéj żałobie pogrążone są tu w Madrycie rodziny należące po większéj części do wyższego stanu, a jednak republikanski dziennik el Huracan poczytuje to »arystokracyi« za zbrodnią, że publicznie nie okazuje się na spacerach i w teatrze. Szczególny to zbieg rzeczy: d. 15. Października 1815 r. rozstrzelany został Murat, a d. 15. Paźdz. 1841 r. Don Diego Leon, nazwany Muratem hiszpańskim. W Barcelonie, General Pavia, w Maladze General del Solar zdołali ratować się ucieczką na pokład francuzkiego wojennego okrętu.

Z Bajonne, dnia 10. Listopada.

Z Bilbao piszą, że Zurbano obywatela jednego, Vial, rozstrzelać kazał jedynie dla tego, że tenże w kawiarni jednéj w rozmowie z przyjaciołmi postępowanie tego oficera skrytykował. Biednemu Vialowi tylko pół godziny czasu zostawiono, żeby się na śmierć przygotował. Innéj osobie kazał 200 pałek wyliczyć. Rozstrzeliwania i konfiskaty w Bilbao codziennie się wydarzają, kiedy Zurbano systemu trwogi się chwycił.

Belgia.

Z Bruxelli, dnia 9. Listopada.

Independant ogłasza wiadomość o traktacie handlowym między Austryą i Belgią, udzieloną przez Gaz. Powsz. za bezzasadną.

Układy handlowe z Francyą bardzo czynnie na nowo się rozpoczęły i możemy zapewnić, że rząd wyśle w tych dniach nowych kommissarzy do Paryża, którzy jednak przydani będą jedynie w pomoc Posłowi belgijskiemu, który wyłącznie sam zajmuje się ułożeniem traktatu z naszéj strony.

Niderlandy.

Z Hagi, dnia 6. Listopada.

Izba druga przyjęła na wczorajszém posiedzeniu budżet Ministerstwa spraw zagranicznych. Poczém gdy wszczęto mowę o przytłumionym spisku w Belgii, Minister spraw zagr. zabrał głos i stanowczo odparł wszelką myśl, jakoby Hollandya jakikolwiek udział miała w tém zaburzeniu.

Niemcy.

Gazety niemieckie pod napisem „Związek celny niemiecki i jego sąsiedzi", następujący umieściły artykuł:

„Odkąd zamknięcie granicy ze strony Rossyi coraz bardziéj się obostrza a mieszkańcy nad Donem i Uralem w małéj wojnie z przemytnikami się ćwiczą, o sąsiedztwie tylko w zawisném znaczeniu mowa być może. Nawet transport towarów niemieckich na sprzedaż do Azyi ustał; związki nadgraniczne doznają największéj trudności a o stósunkach przemysłu w głębi Rossyi, prócz urzędowych, tylko niepewne i ułomne nas dochodzą wiadomości. Nie chcąc się tu zajmować obliczaniem, rozbierzemy to pytanie tylko z narodowego, moralnego i politycznego stanowiska.

Rossya przemysłową kulturę swoję zawdzięcza Niemcom, a jeżeli Herkules północny założonéj przez siebie stolicy, oraz dalszym utworom swoim, portom Piotra, Pawła — Orenburga, niemieckie nazwiska ponadawał, okazał przez to, że Rossya w dalszém rozwijaniu się swojém z Niemcami trzymać musi. Czy zaś wiek jeden wystarczył, aby temu olbrzymiemu państwu i jego różnorodnym ludom jednorodną, i stósunkowo wszelkie klassy społeczeństwa przenikającą nadać oświatę, czy historyczne stanowisko Germanów naprzeciw Sławianom naraz się zmieniło a nawet i przewróciło, o tém bardzo wątpimy. Albo czyż to od dawna wierzone zdanie ma być fałszywém, że Rossyanin z łatwością się uczy, ale rzadko kiedy czego się nauczył daléj rozprzestrzeniać umie?

System handlowy, wykonywany z żelazną konsekwencyą naprzeciw młodemu przemysłowi, któremu zbywa na ludności, na wydoskonaloném rólnictwie; klimat, potrzebujący wszelkich potrzeb wykwintniejszego życia z zagranicy i posiadający tylko grube płody przyrody, granica z innych względów nie bardzo rządowi przychylna — wszystko to musi do kontrebandowania doprowadzić, któremu żadne choć najsurowsze środki zaradzić nie zdołają. Choćby prosty Rossyanin był mniéj przebiegłym i chytrym, a wyższy mniéj zysku i rozkoszy chciwym, jednak wśród takich okoliczności w każdym narodzie, nad każdą granicą przemycanie musiałoby się zagęszczać.

Jeżeli Rossya raz obcéj pomocy potrzebo-

wać będzie, pokaże się, o ile przez zamknięcie granicy serca wszystkich ludów od siebie odstręczyła. Handel albowiem nie tylko dźwignią uobyczajenia i tolerancyi, lecz podaje też dokładną miarę zjednoczenia i połączenia interesów, organicznego toku rozwijania się ludów, dopóki go środki rządowe nie ścieśniają. W tym razie bowiem tworzy on, naksztalt źródeł gwałtem zasypanych, tu trzęsawisko a tam kanał ukryty. Czego Anglikom w Kronsztadzie i Petersburgu ujmują, to w Azyi wyższéj uzyskać się starają, a, jak się zdaje, nie bez pomyślnego skutku. Zdaniém naszém przy miernych cłach lud i rząd lepiéj by się miał, aniżeli przy obecnym systemie. Właśnie to zamknięcie granic bardziéj jeszcze aniżeli los Polski i zaczepne wystąpienie kościoła greckiego do tego się przyczyniło, że tylokrotnie okazane umiarkowanie gabinetu rossyjskiego w Europie zachodniéj nie znalazło przyjaciół. Pomysły Pentarchii Europejskiéj możeby tylko przez ustąpienie w téj mierze niejako urzeczywiścić się dały. W naszych czasach stałe przymierze tylko na umiarkowanéj taryfie celnéj polega.

Od Menu, d. 4. Listopada.

W pewnych towarzystwach mówią, że gabinet francuzki podał do spokrewnionych dworów Turyńskiego i Neapolitańskiego, jako też do innych mocarstw notę, w któréj odpiera czynione sobie zarzuty, jakoby wspierał ostatnie poruszenia w Hiszpanii dla dobra swojego i dynastyi francuzkiéj. Francyi (dodano pomiędzy innémi), już to dla jéj geograficznego położenia, wewnętrznych jéj stósunków i właściwego stanowiska teraźniejszéj dynastyi, zależy na tém, aby w Hiszpanii przywrócony był trwały system, ugruntowany na prawności i słuszności. Dla tego też gabinet francuzki, z jakich bądź osób złożony, będzie miał raczéj to zawsze na pierwszéj uwadze, aby działać przeciw wszystkim usiłowaniom, któreby miały na celu wzburzenie kraju tego, niż żeby miał wspierać jakiebądź poruszenie w zamiarze przywiedzenia do skutku jakichś dumnych planów, które mu przypisują. Podobnych zamiarów zabrania Francyi tém bardziéj zdrowa polityka, gdy do ich wykonania potrzebaby szczęśliwéj wojny, przyczem Francya nietylko miałaby przeciwko sobie całą Europę, ale nawet u własnego narodu nie znalazłaby należytego wsparcia.

Austrya.

Z Wiednia, dnia 8. Listopada.

(*Gaz. Powsz.*) — Stan zdrowia Xięcia Bordeaux nie bardzo się polepszył; J. K. W. musi ciągle jeszcze w łóżku leżeć i przyłożenie machiny we dnie i w nocy staje się znowu potrzebném. Przed Nowym rokiem o podróży do Gorycyi ani myśleć. Tutejszy Sprawujący interesa Francyi, Markiz St. Aulaire, dopytuje się podobno z wielkim udziałem o stanie zdrowia dostojnego pacyenta.

Włochy.

Od granicy włoskiéj, 3. Listopada.

Za czcze zmyślenie uważać należy wszystko to, co temi czasy piszą i mówią o ułożoném małżeństwie pomiędzy Królową Izabellą II. a Xięciem Ludwikiem de Bourbon, którego Karliści Xciem Asturyi zowią. Podobnież zapewniają zwykle dobrze zawiadomione osoby, że często wspomniany plan zaślubienia młodéj Monarchini hiszpańskiéj z synem Króla Francuzów, czczym jest wymysłem, który dla tego tylko został wymyślony, aby w dwuznaczném świetle wykazać szczere zamiary tego Monarchy. Przeciwnie Król Ludwik Filip ogranicza wszystkie swoje życzenia i usiłowania na tém, aby z tamtéj strony Pireneów przywrócić stan rzeczy trwałość zapowiadający, do osiągnienia czego gotów jest wszelką osobistą ponieść ofiarę. Formalne w tym względzie oświadczenie gabinetu Tuileryjskiego, z okoliczności ostatnich wypadków w Hiszpanii, przesłane być miało innym wielkim mocarstwom, jako też spowinowaconym dworom Turyńskiemu i Neapolitańskiemu. (Zob. art. od brzegów Menu.)

Z Rzymu, dnia 6. Listopada.

Onegdaj Baron Buch, dotychczasowy Sprawujący interesa Pruss, tu przybył i na przyszły tydzień J. Świątobliwości Papieżowi pisma swe wierzytelne jako Minister Rezydent przy dworze papieskim wręczy. — Wszelkie nieporozumienia ku zadowoleniu obydwóch dworów są załatwione. Co do mieszanych małżeństw, mają one być kojarzone zupełnie podług znanego breve Piusa VIII. i instrukcyi Kardynała Albani. Wszelkie czysto religijne sprawy bez wyjątku mają być oddawane pod Sąd i wyrok katedry apostolskiéj, a to się też dotyczy Hermezyanów. — Dzisiaj w nocy przybyła tu z Neapolu Xiężna Paszkiewiczowa.

Egipt.

Z Alexandryi, dnia 9. Października.

Dnia 8. przybył tu Said Basza i Sami Basza na parostatku «Nil» i natychmiast udali się do Kairu. Tamże udał się Jlny Konsul angielski, Pułkownik Barnet i zdaje się, że Wicekról, tak jak dawniéj przepędzić chce zimę w Kairze.

Obecnie stoją w porcie tutejszym tylko dwie wojenne fregaty francuzkie.

Słychać, że Basza przedsięweźmie wkrótce

podróż z Kairu wzdłuż Nilu, do Siout, widocznie dla uniknienia Konsulów cztérech mocarstw i zyskania czasu. O wolnym handlu nie ma już teraz mowy. O zmniejszeniu armii nic nie słychać, osadzanie floty ludźmi trwa ciągle, moneta zostaje zawsze w tym samym stanie, a Europejczykom, dzierżawiącym wsi rządowe, nieprzeliczone stawiają trudności, handel niewolnikami trwa ciągle w Egipcie.

Listy z Jerozolimy skreślają smutny stan tego kraju. Gdyby nie doniesienia bawiących tam oficerów angielskich, nigdy w Europie nie wiedzianoby o krwawych scenach, jakie tam codziennie mają miejsce. Przez powrót pródźniackich żołnierzy syryjskich z Egiptu, dolano tylko oleju na ogień. Słychać teraz, że Sultan żąda usilnie oddalenia z Syryi oficerów angielskich, jeżeli to nastąpi, wtedy burzliwych scen jeżeli nie ogólnego powstania narodu, spodziewać się należy.

Rozmaite wiadomości.

Z Kolonii, d. 9. Listopada. — Potwierdza się, że X. Arcybiskup przy installacyi mianowanego przez Papieża Koadjutora nie będzie obecnym i wyrzekł się chwilowego powrotu, na który zezwolono. — Wyczytuię właśnie w Gazecie Frankfurtskiéj, że główne trudności w załatwieniu całéj sprawy na tém polegają, że X. Arcybiskup wybór Koadjutora potwierdzic musi. Na to odpowiadam, że X Arcybiskup wybór i mianowanie Koadjutora Papieżowi zupełnie pozostawił; nie potrzeba nawet dodać, że breve Papieskie potwierdzenia Biskupiego nie wymaga. Zaś co w téjże Gazecie donoszą, że bogaty Hrabia Westphalen, łaskawem pismem N. Pana powodowany do państwa Pruskiego powraca, jest prawdą, która nas cieszy, ile że z wydalenia się wielkich magnatów z kraju, kraj naturalnie korzyści żadnéj nie odnosi. — Stósownie do pogłoski X. Biskup Trewirski, Arnoldi, do Rzymu wyjechał. — Między innémi pogłoskami i ta tutaj krąży, że po przybyciu Koadjutora rząd nauczycieli tutejszego seminaryum duchownego i professorów teologii przy Uniwersytecie w Bonn po części usunie i kilku Kanoników także przeniesie.

Athenaeum, „pismo poświęcone historyi, literaturze, sztukom, krytyce„ i t. d. Wydawca J. J. Kraszewski. (Tom trzeci. Wilno r. 1841.) Tom ten zawiera ciekawe: 1) Pomniki historyczne z wieku XVII. 3) Wyjatek „z Pielgrzymki do Ziemi Świętéj„ ks. J. Hołowińskiego, którego całego dzieła z upragnieniem oczekujemy. 3) Wyborny wyjątek o Karolu Rysiu z Pamiętników Seweryna Soplicy, przez H hr. Rzewuskiego 4) Nasz wiarus, scena kontraktowa. 5) Poezye G. Olizara, Henryka Cieszkowskiego i innych. 6) Krytyka romansu „Świat i poeta„‘ przez M. Grabowskiego. Wreszcie Wiadomości o sztukach, doniesienia bibliograficzne, krótkie rozbiory nowszych dzieł polskich, doniesienia naukowe, listy Zorjana Chodakowskiego i t. p. Ta jest treść trzeciego tomu pisma tego, które zdaniem naszém czyniąc znaczne postępy; coraz ciekawszém się staje, coraz przybiéra na wszechstronnéj wartości. Czém szczególniéj zaleca się to pismo, to umiarkowaniem w sądach samego wydawcy; nie gromi lecz łagodnie prostując uchybienia i mylną wskazując drogę, z pewną krytykowi przynależną godnością bezstronnego znawcy, na prawy tor naprowadza Widać, że mu szczerze chodzi o wzrost piśmiennictwa narodowego, co okazuje unikając wszelkiéj rozjątrzającéj i przeciwne skutki wywierającej polemiki. Sam mogąc być wzorem dla piszących, występuje bez wszelkiéj zarozumiałości w sądach o cudzych pracach naukowych. Radzibyśmy, by inne pisma zrozumiawszy tę szlachetną dążność, naśladować ją chciały. O tomie czwartym Athenaeum (które już mamy pod ręką), póżniéj doniesiemy. (Rozm. Lwow.)

Do dziejów sztuk nadobnych. Badanie natury wyświadczyło znowu nadobnemu kunsztowi bardzo ważną i w swych skutkach jeszcze nieobliczoną przysługę Już od niejakiego czasu nauczyliśmy się uzyskiwać galwaniczno-plastyczne odwizerunkowanie medalów, monet i t. d. Niespracowanym usiłowaniom professora Böttcher w Frankforcie nad Menem powiodło się teraz galwaniczno-plastycznym sposobem uzyskać odwizerunkowanie miedzianéj przez profesora Felsinda przed kilką laty podług sławnego malarza Carlo Dolci ryté płyty, a to tak doskonale, iż sam rytownik odcisków płyty sposobem chemicznym uzyskanéj, od odcisków, oryginału rozeznać nie był w stanie. — Ważna ta płyta jest teraz pod prasą, aby się większa część publiczności o prawdzie i ważności tego wynalazku przekonać mogła. Jakiegożto wpływu nie wywrze ten wynalazek na upowszechnienie dzieł rytowanych? Nie zadaż on śmiertelnego ciosu rytownictwu, chociaż nie z uszczerbkiem kunsztu? Nie będzież rytownictwo, które dotychczas powiększéj części było tylko dla arystokracyi przystępne, coraz bardziéj przyczyniać się do oświaty i ukształcenia ludu, i czyliż najdoskonalsze odwzórowania nadobnego kunsztu, najcelniejsze utwory chalkografii nie sta-

ną się na przyszłość powszechném dobrem wszystkich ukształconych narodów? Podobno w krótkim przeciągu czasu można będzie na te pytania tak odpowiedzieć, jak sobie oświata i ludzkość tego życzy, i jak nieuprzedzony, z przyczyn o skutkach wnioskujący mąż, słusznie przewidywać może.

Pomnik. — W Karpatach, w górnych Węgrzech, na szczycie góry Krywanu, który się o 7500 stóp nad powierzchnię morza wznosi, a który krol saski dnia 4go Sierpnia 1840 osobiście zwiedził, postawili gajowi i myśliwi z lanego żelaza, stósownemi napisy przyozdobiony pomnik. Pomnik ten poświęcono dnia 4go Sierpnia z wszelką uroczystością.

Rodzinne miejsce Poussina, — lichą chatę z ogródkiem w Andelys, podano teraz na licytacyę za 3,000 franków. Słychać, że malarz Ingres nabyć jéj zamyśla. Miejscu temu dopiero śmierć artysty wartości nadała!

Na tegoroczném wystawie wyrobów krajowych w Brukseli, było parę rękawiczek, które tylko piętnaście tysięcy franków kosztowały! „Jestto piękna kwota", mówi jeden z dzienników belgijskich, „ale sąto rękawiczki jakby z promieni księżycowych utkane, i ze wszech miar godne Tytanii, królowéj Sylfów i Gnomów i — jak się zdaje, inny kupiec na nie się nie znajdzie„

Kamizelka żelazna. — Książę Adalbert otrzymał niedawno z Berlina osobliwszy podarek. Dziennik „Eilpost für Moden„ opowiada, że podarkiem tym jest z żelaza utkana kamizelka. Kieszonki, guziki, a nawet i podszewka są tegoż samego metalu. Ten ubior toaletowy, który wyszedł z fabryki pana Lohmana co do delikatnéj roboty i giętkości, ma być podziwienia godny.

W pewném towarzystwie opowiadano, — że jeden z badaczów natury exenterował swoję ciotkę. Jedna z obecnych dam oburzyła się na taką nieczułość anatomika; ale pewien z jej przyjaciół starał się ją uspokoić tą uwagą: „Trzeba pani wiedzieć, że ciotka jego już nieżywą była."

Wypis z pamiętników podróży po Szwajcaryi.

(Z Rozmaitości Lwowskich.)

1. Spad Renu.

Pewnego podróżnego zapytano: co też widział w Szwajcaryi? «Anglików», odpowiedział tenże, i nic nie rzekł więcéj.

Ta lakoniczna odpowiedź jest trafna, albowiem nie można lepiéj jednem słowem skréślić podróży po dwudziestu i dwóch kantonach.

W przeciągu pięknéj pory roku, to znaczy, od piérwszych promieni wiosny, aż do piérwszego śniegu jesieni, wystawiona jest Szwajcaryja na gorszą plagę, aniżeli Egipt na szarańczę. W tym czasie bowiem wpadają na Szwajcaryję Anglicy w stokroć liczniejszych tłumach, niż ono stracone wojsko, które 1308 r. po zbuntowanéj Helwecyi grasowało. Wiadomo, z jakim uporem i zaciekłością przyjęli Szwajcarowi zastępy księcia Leopolda, jak podczas sławnéj owéj rozprawy pod Morgarten, kwiat niemieckich rycerzy zdruzgotanym został granitowemi bryły i skał złomy, które związkowie włościanie szwajcarscy ze szczytów swoich gór na nie miotali. Dzisiejsi Szwajcarowie, dalecy od hartu i zacietości przodków swoich, grzeczniéj przyjmują przybylców, jako spokojnych zdobywców, którzy nie do ich wolności, ale do poezyi ich okolic, szturm przypuszczają.

Dokądkolwiek zwrócisz oko, wszędzie spostrzeżesz Anglika w kauczuk ubranego, dla ochronienia się od wilgoci, zaopatrzonego dalowidem dla odkrycia poblizkich i odleglejszych piękności przyrodzenia. Pod tym Anglikiem, czyli raczéj pod temi trzydziestą tysiącami Anglików wszelkiéj płci i wieku gaśnie, znika, zaciéra się Szwajcaryja, ginie uczucie dla cudnéj piękności, którą się otacza; a ten uroczy kraj zdaje się być tylko angielskim ogrodem, kunsztownie na wielką stopę założonym. Łatwo pojmiesz, że jeżeli Szwajcaryja cokolwiek jeszcze zatrzymuje swéj starożytnéj cechy, swych malowniczych okolic, swéj staroświeckiéj, włościańskiéj budowy, jeżeli nie ścina swych starych jodeł, nie zasypuje parowów, nie zakłada na leśnych potokach mostów, nie bije po górach gościńców, wszystko to dzieje się tylko z saméj miłości ku Anglikom, aby dla nich przedmiotem ciekawości, celem podróży pozostać.

Starożytna Szwajcaryja zgina się samochętnie pod gwineami angielskiemi; ile możności stara się zapomnieć o sobie, aby się zanglizowała. Gdy poprosisz gór mieszkańców, by ci owę słynną dumkę alpejską zanócili, bądź pewien, iż zamiast niéj, „God save the queen" usłyszysz. Chciwość pieniędzy wkrada się narodowość! Gdy w górach do samotnéj wnijdziesz chaty, nade drzwiami obok niezgrabnie wyciosanego wizerunku, przedstawiającego Wilhelma Tela lub też przysięgę trzech Szwajcarów, spostrzeżesz płytę: spółki Feniks z Zurychu albo Berny; spostrzeżesz, że ta chata zamiast od lawin, od ognia jest zabezpieczona. Zażądaszli śniadania, i sądzisz, że ci skromném jadłem, świéżemi jajami i smaczném mlékiem usłużą: mylisz się, zamiast tego postawią ci na stół: rostbeef, pudding,

porter i sér chesterski; góralskiégo séra ani śladu nie znajdziesz w górach. Po skończoném jedzeniu, młody chłopak szwajcarski, który John albo Tom się nazywa, przynosi ci na kartce rachunek, tak wysoko podany, jak gdybyś w najwytworniejszéj oberzy londyńskiéj był na obiedzie; w czasie gdy pijesz kawę, przynoszą ci gazetę — dziwisz się? — ta chata prenumeruje się na Morning-Chronicle.

Takie i tym podobne osobliwości spotykasz za każdym krokiem w tym tak uwielbianym góralskim kraju, który dla mieszkańców angielskich jest tém, co dolina Montmorency dla Paryżan. (*Dalszy ciąg nastąpi.*)

OBWIESZCZENIE.

W księdze hypotecznéj nieruchomości tu na przedmieściu Święto-Marcińskiém pod № 9. położonéj, są Rubr. III. Nr. 1. na mocy rozporządzenia z dnia 20. Kwietnia 1805. — 100 Tal. z prowizyą po 5 od sta dla Karóla Esterlein, Assystenta kassy regencyjnéj, zaintabulowane, które tenże ówczasowemu współwłaścicielowi nieruchomości, Krysztofowi Schilling, podług obligacyi z dnia 5. Kwietnia 1805. r. pożyczył.

Dokument dotyczący się summy rzeczonéj, składający się z obligacyi z dnia 5. Kwietnia 1805. i wykazu hypotecznego z dn. 20. Kwietnia 1805. r., zaginął. Wzywają się przeto wszyscy, którzy do długu wspomnionego 100 Talarów i wystawionego nań dokumentu jako właściciele, cessyonaryusze, zastawnicy lub inni posiadacze, pretensye mieć sądzą, aby się z takowemi

dnia 25. Lutego 1842.

przed południem o godzinie 10téj przed Deputowanym Ur. Müller, Assessorem Sądu Głównego Ziemiańskiego, w izbie naszéj instrukcyjnéj zgłosili, w razie bowiem przeciwnym prekludowani, a wspomniany dokument umorzonym zostanie.

Poznań, dnia 8. Listopada 1841.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

Wielka aukcya modnych wyrobów

w hotelu paryzkim na dole przy moście Waliszewskim.

W środę dnia 24. Listopada i dni następne zrana od godziny 10téj do 1éj, po południu zaś od 3ciéj do 5téj, będą rozmaite jedwabne wyroby na salopy i inne ubiory, czarne szerokie tafty, również marèline $\frac{5}{4}$, $\frac{6}{4}$ i $\frac{7}{4}$, w najlepszych gatunkach, różne francuzkie thybets, prawdziwe ternaux szale i chustki, mouslin de laine roben, meubles damaste, upasowane paryzkie salopy, wraz z innemi podobnemi towarami za gotową zaraz zapłatą w kurancie pruskim najwięcéj dającemu sprzedane.

Anschütz,
Kapitan i Król. Aukcyonator.

Młodzieniec zdatny do prowadzenia ksiąg kupieckich i utrzymywania korrespondencyi w języku polskim i niemieckim, znajdzie pomieszczenie od 1go Grudnia r. b. przy administracyi hotelu i Bazaru. Żądający pomieszczenia sgłosić się mogą każdego czasu do gospodarza Bazaru F. Łaszczewskiego, osobiście lub listownie, z dołączeniem potrzebnych świadectw.

Poznań, dnia 17. Listopada 1841.

Jedwabne i wełniane materye na płaszczyki i suknie, duże chustki na szyję i westki axamitne i jedwabne, w znacznym doborze, sprzedają się po znacznie zniżonych cenach fabrycznych w rynku Nr. 79. na pierwszém piętrze, w domu P. Ephraim, handlerza żelaza.

Młody człowiek dobrego wychowania, życzący się mydlarstwa uczyć, może zaraz w miejscu na Wodnéj ulicy Nr. 1. być umieszczonym. — Poznań, d. 20. Listopada 1841.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 18. Listopada 1841.

	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Obligi długu państwa . . .	4	$104\frac{1}{6}$	$103\frac{3}{8}$
Pr. ang. obligacje 1830. . .	4	102	—
Obligi premiów handlu morsk.	—	$80\frac{2}{3}$	$80\frac{1}{6}$
Obligi Kurmarchii	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{4}$	—
Berlińskie obligacje miejskie	4	$103\frac{5}{8}$	—
Elblągskie dito	$3\frac{1}{2}$	—	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{4}$	—
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	$105\frac{1}{2}$	105
Wschodnio-Pr. listy zast. .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{8}$	$101\frac{7}{8}$
Pomorskie dito	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{3}{4}$	$101\frac{1}{4}$
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{4}$	—
Szląskie dito	$3\frac{1}{2}$	—	$100\frac{3}{8}$
Akcje			
Kolei Berlińsko-Poczdamskiéj	5	$122\frac{3}{4}$	$121\frac{3}{4}$
dito dito akcje a prioris .	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{1}{8}$
Kolei Magdebursko-Lipskiéj	—	$110\frac{3}{4}$	$109\frac{3}{4}$
dito dito akcje a prioris .	4	—	$102\frac{1}{4}$
Kolei Berlińsko-Anhaltskiéj	—	$105\frac{1}{2}$	$104\frac{1}{2}$
dito dito akcje a prioris .	4	$102\frac{3}{8}$	—
Kolei Düsseldorf. - Elberfeld.	5	—	92
dito dito akcje a prioris .	5	—	$101\frac{3}{4}$
Kolei nadreńskiéj	5	$94\frac{7}{8}$	$93\frac{7}{8}$
dito dito akcje a prioris .	4	101	—
Złoto al marco	—	—	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{1}{2}$	13
Inne monety złote po 5 tal.	—	$8\frac{1}{6}$	$7\frac{2}{3}$
Disconto	—	3	4